

PRZEGŁĄD PEDAGOGICZNY

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ MAKSYMILJANA TAZBIRA

Nr. 7

Warszawa, 21 kwietnia 1936 r.

R. LV (20)

TREŚĆ: Dla „dobra szkoły” — 93. O prawa szkół prywatnych. — 95. *Doc. Dr. Józef Goląbek*. Nowe gimnazjum i wiek młodzieży. — 97. *Dr. Jan Wierzbłański*. Uwagi o ogniskach metodycznych historii. — 99. *S. K.* Prasa o szkole i nauczycielu. — 100. Z życia T. N. S. W. — 101. *Kazimierz Golachowski*. Samopomoc ekonomiczna w Nowosądeckim Kole T. N. S. W. — 103. Sezon letni w Krynicy i Orłowie Morskiem. — 104. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W. — 104. Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W. — 105. Letnia Kolonia Nauczycielska nad Morzem. — 105. Kronika. — 106. Z żałobnej karty: ś. p. Sabina Gruberska. — 107.

Dla „dobra szkoły”.

Pojęcie dobra i zła od wiek wieków było jak wiadomo pojęciem względnym, nic więc dziwnego, że także wspomniane w pragmatyce nauczycielskiej „dobro szkoły” jest niekiedy bardzo względne i często niestety nie jest żadnym wogóle dobrem, a tylko określeniem prawnem o sensie nader wątpliwym. Wiele przykładów tego typu znanych jest szeroko w życiu nauczycielskim. Jeden z ciekawszych, który dzięki skutecznej działalności Biura Obrony Prawnej przy Zarządzie Okręgowym T. N. S. W. w Krakowie, oparł się o N. T. A., pozwolimy sobie streścić na dowód, jak dwie władze państwowe (w tym wypadku władze szkolne i Najwyższy Trybunał Administracyjny) mogą się różnić w ocenie dobra szkoły. Wypadek streszczamy poniżej na podstawie wyroku N. T. A. (L. Rej. 9904/32), pomijając niektóre bardzo ciekawe okoliczności, wśród jakich nastąpiło (uchylone obecnie) przeniesienie.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego zarządzeniem z dnia 28 sierpnia 1931 r. nakazało przeprowadzenie badania stanu zdrowia Jana Sliwy, profesora państw. gimnazjum w Nowym Sączu celem przeniesienia go z urzędu w stan spoczynku na podstawie punktu „b” art. 29 ustawy emerytalnej (Dz. Ust. z 1931 r. poz. 380). Komisje lekarskie obydwóch instancji uznały profesora Jana Sliwę za zdolnego do służby na zajmowanym stanowisku.

Po otrzymaniu orzeczenia Komisji Lekarskiej II instancji Kuratorjum wystąpiło do Ministerstwa W. R. i O. P. z wnioskiem z dnia 21.X.1931 Nr. II.12.124/31 (którego to wniosku w aktach niema) o przeniesienie wymienionego profesora w stan nieczynny dla dobra służby. Ministerstwo jednakże pismem z dnia 17 lutego 1932 r. Nr. BP. 7959/31 wniosku tego nie uwzględniło, z uwagi na bardzo dobrą ocenę jego pracy, uwidocznioną

w wykazie kwalifikacyjnym, oświadczając, że skłonne jest natomiast przenieść profesora Jana Śliwę na równorzędne stanowisko do innej miejscowości. Na wniosek Kuratorjum z zaznaczeniem, że uzasadnienie znajduje się przy wniosku z dnia 21 października 1931 r., którego akta sprawy, przedłożone Najwyższemu Trybunałowi Administracyjnemu, nie zawierają, Ministerstwo W. R. i O. P. zarządzeniem z dnia 26.VIII.1932. Nr. B. P. 10755/32 przeniosło wymienionego profesora z urzędu dla dobra szkoły na równorzędne stanowisko w państw. gimnazjum w Końskich, a to na podstawie art. 58 ustawy z 1.VII.1926 (Dz. Ust. z r. 1928 poz. 462). Powyższe zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P., profesor Jan Śliwa zaskarżył do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Skarżący przedewszystkiem oparł między innemi skargę swoją na tem, że władza, pozwana przy wydawaniu zaskarżonego orzeczenia, przekroczyła w kierunku dowolności uprawnienia, przysługujące jej z mocy art. 58 powołanej ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, gdyż nie podała zupełnie okoliczności, ani danych, na których oparła swe twierdzenie, że dobro szkoły wymaga tego przeniesienia. Skarżący poparł swoją skargę wyrokami Najwyższego Trybunału Administracyjnego w analogicznych wypadkach L. Rej. 843/28 (Karau) i 362/28 (Dubiel).

Powyższy zarzut co do wadliwości postępowania Najwyższy Trybunał Administracyjny na rozprawie, przeprowadzonej dnia 21 listopada 1935 r. (bez adwokata), uznał za słuszny, gdyż w omawianym wypadku pozwana władza nie wykazała, jakie okoliczności ze względu na dobro gimnazjum zarówno w Nowym Sączu, jak i w gimnazjum w Końskich wymagały przeniesienia skarżącego ze stanowiska nauczyciela w gimnazjum w Nowym Sączu na takie stanowisko w Końskich. Powyższych danych nie zawierają także i akta sprawy, przedłożone Najwyższemu Trybunałowi Administracyjnemu, gdyż za uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia w żadnym razie nie może być uznana luźna notatka wizytatora, znajdująca się w aktach, że Jan Śliwa „pod względem etycznym bez zarzutu, pod względem ideologii nie jest zwolennikiem wychowania państwowego, nauczyciel bardzo dobry”, ani też wzmianka w przedstawionym na rozprawie przez zastępcę władzy pozwanej wniosku Kuratorjum z dnia 21 października 1931 r., że skarżący, ze względu na niewłaściwy stosunek do wychowania państwowego, nie nadaje się na stanowisko nauczyciela-wychowawcy, już chociażby dlatego, że jeżeli zdaniem władzy ideologia skarżącego, **uznanego za bardzo dobrego nauczyciela**, kolidowała z dobrem szkoły w Nowym Sączu, to kolidowałaby również w Końskich.

W dalszym ciągu stwierdza Najwyższy Trybunał Administracyjny, że powołanie się zastępcy władzy pozwanej na rozprawie na Wyroki N. T. A. L. Rej. 5413/30 i 8428/30 nie jest trafne, gdyż z powyższych wyroków bynajmniej nie wynika, by N. T. A. uznał, że nie jest uprawniony do sprawdzenia, czy władza szkolna, korzystając z przysługującego jej na podstawie art. 58 Pragmatyki nauczycielskiej prawa swobodnego uznania w ocenie dobra szkoły, nie przekroczyła granic tegoż swobodnego uznania w kierunku dowolności, to też w powyższym braku danych co do okoliczności, na których władza pozwana oparła swe zarządzenie Najwyższy Trybunał Administracyjny dopatrywał się szkodzącej skarżącemu wadliwości postępowania i wskutek tego, nie wchodząc w rozpatrzenie pozostałych zarzutów skargi, uchylił zaskarżone orzeczenie na podstawie punktu 3, art. 84 prawa o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, z powodu wadliwości postępowania oraz na podstawie art. 95 tegoż prawa zarządził zwrot opłat skarżącemu.

Tyle na podstawie wyroku N. T. A., który streściliśmy nietylko ze względu na ważność decyzji i nietylko dlatego, by na tem miejscu wyrazić uznanie naszemu Krakowskiemu Biuru Obrony Prawnej pod kierownictwem nieocenionego kol. Wł. Trybowskiego (który nadesłał nam wyrok jako Komunikat II swego Biura), ale dlatego także, by jeszcze

raz wykazać, jak ważne jest wyzyskanie wszelkich środków obrony prawnej, tak często niestety zaniedbywane przez nauczycielstwo.

Sama zaś sprawa kol. Śliwy naszym zdaniem kwalifikuje się do uwiecznienia w „Przeglądzie Pedagogicznym”, jako mały obrazek do dziejów szkolnictwa z tak niedawnej i bodaj że już szczęśliwie minionej przeszłości.

O prawa szkół prywatnych.

Najbliższe tygodnie przynieść mają naszym szkołom średnim prywatnym rozstrzygnięcie w sprawie ich uprawnień na rok 1936/37. Decyzja nie jest tu sprawą bagatelną, jeśli zważymy, że chodzi o los przeszło 450 szkół średnich prywatnych na ogólną liczbę około 770 szkół oraz jeśli uświadomimy sobie, że tak niedaleko już jesteśmy od terminu wprowadzenia liceów ogólnokształcących, których sieć na terenie szkolnictwa prywatnego niewątpliwie będzie miała pewien związek z uprawnieniami szkół.

Przegląd Pedagogiczny wielokrotnie w ostatnich czasach poruszał ważne zagadnienie wpisów i plac nauczycielskich w szkolnictwie prywatnym, słuszne więc jest, by przypomnieć inne jeszcze kłopoty tego szkolnictwa, o których tak często była mowa na Walnych Zgromadzeniach T. N. S. W., jak również w naszej korespondencji i w naszych konferencjach z władzami.

W ostatnim Biuletynie Stowarzyszenia Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Prywatnych i Samorządowych (Nr. 8 z marca 1936) znajdujemy dwa ciekawe memorjały, przedłożone Ministerstwu W. R. i O. P. w sprawie szkolnictwa prywatnego. Pierwszy z nich w sposób przekonywający przedstawia rażący brak opieki Państwa nad szkolnictwem prywatnym, podkreślając przytem, że nawet w ustawie z 11 marca 1932 r. „o prywatnych szkołach i zakładach naukowych i wychowawczych” znajdujemy tylko — słuszne zresztą ze względów państwowych — obostrzenie nadawania koncesyj na otwarcie i prowadzenie szkół oraz daleko idące uzależnienie dyrektorów i nauczycieli od okręgowych władz szkolnych; żadnej realnej opieki nad szkolnictwem prywatnym ze strony Państwa ustawa ta nie zapewnia. Memorjał domaga się od Ministerstwa W. R. i O. P. zwołania konferencji w sprawie szkolnictwa średniego prywatnego, a narazie wysuwa szereg postulatów, dotyczących opieki Państwa nad szkolnictwem, które wydają nam się bardzo słuszne i aktualne, i które przeważnie podnosiliśmy już wielokrotnie w Przeglądzie Pedagogicznym, przy różnych okazjach.

Drugi memorjał Stow. Dyrektorów przypomina m. in. postulat większej niż dotąd swobody programowej i dydaktycznej dla szkolnictwa prywatnego i domaga się reformy dotychczasowych przepisów z r. 1929 w sprawie kwalifikowania szkół prywatnych, proponując uproszczenie w postaci dwóch tylko kategorii szkół prywatnych: z prawami i bez praw państwowych.

Poczuwaliśmy się do obowiązku zwrócenia uwagi na memoriały Stowarzyszenia Dyrektorów, ponieważ wyrażone w nich postulaty przychodzą w sukurs niejednokrotnie wypowiedzanym wnioskom nauczycielstwa szkół prywatnych. Każdy z nas zwłaszcza dotkliwie odczuwa ten obojętny stosunek naszego ustawodawstwa do szkolnictwa prywatnego i jego nauczycielstwa; tem chętniej przeto rejestrujemy objawy życzliwego zainteresowania temi sprawami ze strony najwyższej magistratury szkolnej, jak choćby niedawną osobistą wizytację jednej ze szkół prywatnych warszawskich przez P. Ministra W. R. i O. P. (która, jak słyhać, dała wcale charakterystyczne wyniki), albo jak dążenie P. Kuratora Okręgu Lubelskiego do unormowania bytu nauczycielstwa szkół prywatnych, co zreferowaliśmy w n-rze 6 „Przeglądu Pedagogicznego”.

Jednakże do postulatów Stowarzyszenia Dyrektorów pozwolilibyśmy sobie na tem miejscu dwa jeszcze skromne dorzucić życzenia. Pierwszem z nich byłaby odczuwana przez wszystkich potrzeba większej niż dotąd swobody szkół prywatnych w doborze personelu nauczycielskiego i dyrektorskiego. Przeciwno krzywdom ze strony koncesjonariuszy broni się nauczycielstwo przy pomocy postanowień Komisji Norm, niekiedy przy pomocy sądów. Trudniejsza jest obrona nauczyciela przeciwko niezawsze ustawowo usprawiedliwionym zarządzeniom lub dyskretnym, ale niemniej obowiązującym wskazówkom przedstawicieli władz szkolnych, ingerujących niekiedy bardzo daleko w stosunki personalne szkoły. Mamy na myśli np. wypadki dyskretnego (lub czasem zgółą niedyskretnego) narzucania kierowników, a niekiedy nawet nauczycieli szkołom prywatnym, a mianowicie takim nawet szkołom, których wierność dla Państwa jest niewątpliwa. Mamy dalej na myśli dorady w sprawie usuwania niektórych nauczycieli prywatnych, przedsiębrane przez niektórych wizytatorów w beztroskich prywatnych rozmowach z koncesjonariuszami, wówczas gdy nie zachodzi żaden ustawa objęty powód dyskwalifikacji, i gdy „zainteresowany” nauczyciel, nie znajdujący łaski w oczach władzy — idzie „na bruk” wraz z rodziną; wiadomo bowiem, że nauczyciel prywatny w tych wypadkach jest niemal parjasem, w porównaniu z każdym funkcjonariuszem państwowym. Mamy wreszcie na myśli wogóle praktykowany tu i ówdzie system urzędowania w sprawach personalnych szkolnictwa prywatnego, system raczej kuluarowo-ustny lub telefoniczny zamiast procedury, przewidzianej w artykułach 6 i 7 ustawy o szkołach prywatnych, procedury, która jednak daje w ręce dyskwalifikowanych także pewne środki prawnej obrony.

Drugie nasze życzenie jest może jeszcze trudniejsze do spełnienia, a jednak zdaniem naszym bardzo ważne. Chodziłoby mianowicie o ustalenie jakichś jednolitych a obiektywnych kryteriów kwalifikowania szkół prywatnych.

Brak ściśle obiektywnych kryteriów w ocenie polskich szkół prywatnych, rażące dowolności, stosowane pod tym względem przez niektórych przedstawicieli administracji szkolnej, rola rozmaitych względów ubocznych, mało związanych z poziomem naukowym i wycho-

wawczym szkoły — są to niestety rzeczy aż nadto dobrze znane, aż nazbyt często, (niekiedy w przesadnej formie) komentowane przez nauczycielstwo, a co gorzej także przez rodziców i przez uczniów. Rozumiemy, że ustalenie jednolitych kryteriów oceny szkół nie jest łatwe, ale nie może być chyba trudno o przepojenie administracji szkolnej duchem szczerego, życzliwego obiektywizmu, obiektywizmu w ocenie wysiłków tego szkolnictwa prywatnego, które naprawdę chce uczciwie służyć Państwu.

W przededniu rozstrzygnięcia wniosków o prawa szkół prywatnych wypowiadamy tu głębokie przekonanie, że wolna od tendencji, choćby surowa ich ocena, jest koniecznym warunkiem uzdrowienia szkolnictwa prywatnego.

Nowe gimnazjum i wiek młodzieży.

Może jest rzeczą przedwczesną wydawać jakiś pewny sąd o wartości lub brakach, korzyściach albo niedogodnościach nowego gimnazjum, zwłaszcza że praca nad ustrojem nowego szkolnictwa trwała długo, była niewątpliwie bardzo przemyślana i oparta na doświadczeniach, szczególnie zaś opierała się na zdobyczach nauki w dziedzinie psychologii młodzieży.

To też uwagi moje będą może przedwczesnymi spostrzeżeniami, które po dłuższem doświadczeniu mogą się okazać niesłusznymi. Zresztą w tej chwili jesteśmy dopiero przy końcu klasy III, wobec czego wnioskowanie o całości nie może być w żaden sposób zamknięte. Z tem zastrzeżeniem — poczuwam się jednak do obowiązku zaznaczenia ich w interesie szkół.

Mając od początku i bez przerwy do czynienia z klasami nowego ustroju, zauważyłem jedno niepokojące zjawisko, które w następstwie, gdyby się powtarzało, mogłoby się okazać groźnem dla nowoorganizowanego czteroklasowego gimnazjum.

Nie negując wydajnej i bardzo sumiennej pracy nauczycieli szkół powszechnych, należy stwierdzić, że praca w pierwszym roku nauczania w gimnazjum według nowego ustroju polega prawie do końca roku szkolnego na urobieniu i zlaniu w jedną całość różnorodnej masy, która nazywa się klasą. Praca tego rodzaju jest po największej części nieświadoma, a ujawnia się nieraz w narzekaniu na słabe przygotowanie uczniów, przyjmowanych do gimnazjów. Ale na pewno nie w tem tkwi przyczyna, lecz w tem, iż otrzymuje się element różnego rodzaju, wyrwany z różnych środowisk i z różnemi przyzwyczajeniami. Aby klasa mogła pracować składnie i celowo, musi być urobiona w pewną całość, przyczem wiadomo, jak to jest niezmiernie trudne i jak wprawnej ręki potrzeba na to, by przyzwyczaić dziecko do nowego środowiska, jakim jest gimnazjum, i do całkiem innych kategorii myślenia, założeń dydaktycznych i t. d.

Mogłem stwierdzić po trzyletniem doświadczeniu, że rezultat takiej pracy w pierwszym roku nauki gimnazjalnej wyraża się negatywnie, klasy mianowicie są dość mierne i nienależycie reagujące na

przedmiot nauczania (mam tu na uwadze naukę języka polskiego, szczególnie trudną ze względu na to, że nie jest ona bezpośredniem następstwem, jeśli chodzi o temat, pracy w szkole powszechnej, gdzie o starożytności nie było mowy).

Natomiast w klasie drugiej widoczna jest duża poprawa ogólnego poziomu uczniów, przyczem reagowanie na przedmiot staje się znacznie silniejsze. Dzięki temu bez trudu można stwierdzić, że w tej klasie nauka zyskuje znacznie żywsze tempo i że dzięki temu osiąga się przeciętne, a nieraz wyższe ponad przeciętność rezultaty. Ale równocześnie z tem daje się zauważyć, że w drugim roku nauczania pedagog ma do czynienia z klasą, której już nie potrzebuje urabiać.

Jakże rzecz przedstawia się w klasie trzeciej? Otóż tu następuje bardzo fatalny spadek zainteresowania przedmiotem nauczania, co — jak sądzę — jest związane z okresem t. zw. pokwitania, a zatem bezwładu sił duchowych na korzyść szybkiego fizycznego dojrzewania. Wiadomo było pedagogom oddawna, że młodzież tego okresu wykazywała stale spadek pilności, a łącznie z tem postępów, lecz trudność ta pokrywała się jakoś w całości ośmioklasowego gimnazjum. Warto i na to zwrócić uwagę, że według opinii społeczeństwa (była przecież interpelacja w sejmie) właśnie na klasę III przypada nadmiar materiału ze wszystkich przedmiotów, a jeśli rzecz w istocie tak się przedstawia, to dla rozwoju normalnego byłoby to tem bardziej niebezpieczne, nie wydaje się bowiem słuszne, aby wówczas, kiedy młodzież winna mieć ułatwienia, nakładało się na nią ciężary, których nie może udźwignąć.

Nie wiadomo, jak omawiane tu zjawisko uwidoczni się w klasie IV, przypadającej również na wiek przejściowy. Gdyby nie nastąpiła zmiana na korzyść żywszej reakcji na naukę, to właściwie rezultat pracy w dzisiejszem gimnazjum okazałby się fatalny, ponieważ odpowiednio do postawienia kwestji raczej tylko w jednym roku szkolnym, t. j. w klasie II, nauka odbywałaby się normalnie. Trudno zgóry przesądzać rzecz, zwłaszcza że najpewniej twórcy programu i to przewidzieli, o czem tu jest mowa. Jeśli jednak zawiedzie w praktyce rezultat założeń programowych, rezultat chyba najcenniejszy, bo przecież programy poto istnieją, aby znalazły praktyczne zastosowanie, to pozostawałoby do poważnego rozważenia, czy naprawdę zachodzi konieczna potrzeba całkiem wyraźnego wydzielenia od gimnazjum liceum i traktowania go jako odrębnej szkoły, a już zupełnie zawodne byłoby wydawanie uczniom po ukończeniu IV klasy gimnazjalnej jakichś matur, czy innych patentów, jeśli gimnazjum nie da tych wyników, jakie się mu zakłada.

Dr. Józef Gołąbek.

Zniżki dla członków T. N. S. W.

Wacław Siemianowski, krawiec. — Kapitulna 1, Zakład krawiecki: „Teofil Szulc”, — 10% rabatu przy robotach krawieckich.

M. Talikowski i S-wie, wytwórnia rękawiczek, — Nowy Świat 7, Marszałkowska 140, — 10% rabatu.

Jan Młodkowski, magazyn kapeluszy i czapek sportowych, — Pl. Trzech Krzyży 18, Marszałkowska 92, — 6% rabatu (do 1/IX.1936 r.).

Uwagi o ogniskach metodycznych historii.

Wśród ognisk metodycznych różnych przedmiotów, rozwijających swoją działalność na terenie Państwa, jest także kilka historycznych, których rola w dzisiejszej sytuacji nauczania tego przedmiotu w gimnazjach jest szczególnie ważna. Odnosi się to zwłaszcza do tych, które skupiają nauczycielstwo na prowincji. Inne są bowiem możliwości pracy w dużych ośrodkach naukowych, inne zaś — w mniejszych i małych miasteczkach, porozrzucanych po kraju. Nauczyciel, pracujący w pierwszych, o ile tylko ma chęć, zawsze znajduje możliwość uzupełnienia swego wykształcenia naukowego, czy metodycznego. W zgoła innym położeniu jest jego kolega na prowincji, gdzie zazwyczaj brak jest dobrego aparatu nauczania w postaci biblioteki, map, ilustracji i t. p. Należy zorganizowane ognisko metodyczne z odpowiednim kierownikiem, wyczuwającym potrzeby ogółu kolegów, oddaje naprawdę duże usługi, zwłaszcza początkującym, w ich ciężkiej codziennej pracy. Oni sami, napotykać na różne trudności w nauczaniu, szukają dróg wyjścia przez wzajemne porozumiewanie się, lub w miejscach, gdzie pracuje kilka osób, przez samoradne tworzenie dobrowolnych zespołów dla wspólnego omówienia tych trudności i znalezienia przeciw nim środków zaradczych. I tu powstanie ogniska dla pokierowania pracą tych ludzi i przyjsia im z pomocą jest koniecznością. Nie będzie to coś sztucznego, narzuconego, ale będzie to zupełnie naturalny twór, wyrosły z potrzeb szkół, koordynujący wysiłki już istniejących grup kolegów oraz pojedynczych osób. A trudności są liczne i różnorakie, wynikają zaś głównie z dwóch faktów: 1) niedostosowania uniwersyteckiego studjum historycznego do potrzeb nowego gimnazjum, 2) realizacji nowego programu nauczania.

Oba powyższe zjawiska powodują u młodych ludzi, opuszczających mury wyższych uczelni, pewne braki w odpowiednim przygotowaniu naukowym i metodycznym, potrzebnym do pełnienia przez nich obowiązków w szkole. Trudno bowiem mówić o metodach kształcenia młodzieży, skoro nie opanowało się dostatecznie materiału historycznego i nie rozumie się należycie zjawisk dziejowych. A że w wielu wypadkach tak jest, świadczy o tem referat wygłoszony na Sekcji VIII w czasie Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie w 1935 r. Usłyszeliśmy tam takie słowa: „Obecny stan przygotowania nauczycieli historii w szkołach średnich jest, otwarcie to należy powiedzieć, niezadawalniający i grozi dalszem pogorszeniem. Faktem jest, że studjum historyczne, uważane za najłatwiejsze, przyciągało pomiędzy latami 1924 do 1932 tak licznych adeptów, że masowe kształcenie ich i egzaminowanie musiało być powierzchowne, tem bardziej, iż z egzaminami normalnymi konkurowały t. zw. egzaminy uproszczone: to też kadry nauczycieli historii zostały przepełnione materiałem pod względem zawodowym bardzo słabym”. A dalej „wymaganie znajomości historii w zakresie starego podręcznika gimnazjalnego W. Zakrzewskiego przekracza dzisiaj siły umysłowe większości studentów, zdających egzaminy magisterskie. Przeważna część magistrów historii nie umie tego, czego ma uczyć, a w szczególności nie umie tego, jak wymaga program szkoły średniej”.

Przedstawiony wyżej stan przygotowania kandydatów do zawodu nauczycielskiego stanowi zło, którego naprawieniem musi się ktoś zająć. Tego wymaga dobro szkoły i od tego zależy powodzenie metod pracy, związanych z nowym programem nauczania. Dlatego w zakresie działania ognisk metodycznych i ta sprawa musi znaleźć swoje miejsce. Nauczycielstwo stara się, co z naciskiem należy podkreślić, braki swe uzupełnić. Należy więc stworzyć mu warunki i przyjsć z pomocą. Ogniska powinny udeścić swoim członkom odpowiednią literaturę, a ich kierownicy służyć fachowymi wskazówkami. Musi się tylko unikać „kształcenia”, w formie jeszcze jednych „szkółek” dla nauczycieli.

Działalność ognisk metodycznych, związana z realizacją nowego programu, z natury rzeczy, między innemi, przyjmuje także formę instrukcyjną. Do czasu pełnego jego wejścia w życie ten sposób pracy jest uzasadniony. Szkoły prowincjonalne, z bardzo nielicznymi wyjątkami, nie są należycie zaopatrzone w pomoce nauczania, które umożliwiałaby kształcenie młodzieży metodami, wskazanemi przez program. Nauczycielstwo, przywykłe do form pracy w dawnym gimnazjum, musi się oswoić z temi metodami, dokładnie je poznać, wczuć się w nie. Kierownik ogniska, mający dużo możliwości zorientowania się w potrzebach, związanych z nowem gimnazjum, o szerokiemu doświadczeniu teoretycznem i praktycznem, może swemi radami uprościć i ułatwić pracę kolegom. Uważany poniekąd za wykładnik intencji

władz szkolnych w zakresie metod kształcenia w danym przedmiocie, przez szczerą, taktowną i koleżeńską podejście do sprawy, umożliwia nauczycielowi doskonałenie form pracy i zachęca do dalszych wysiłków. Właściwościami swymi musi on budzić zaufanie tak, ażeby nauczyciel spokojnie, bez obaw, mógł się z nim podzielić wszystkimi dolegliwościami, odczuwanymi w szkole. Dlatego odwiedzanie lekcji przez kierownika ogniska i omawianie ich dodatnich i ujemnych stron musi być pozbawione jakichkolwiek cech urzędowych. Skoro jest już mowa o lekcjach, to zauważyć należy, że ta forma pracy kierownika, z punktu widzenia potrzeb nauczyciela, największe przynosi korzyści. Mając duże doświadczenie, orjentując się w możliwościach podniesienia metodyki swojego przedmiotu i zaopatrzenia pracowni w pomoce nauczania, może wskazać młodszemu koledze najprostsze i najwłaściwsze sposoby poprawienia stanu rzeczy, a doświadczonych utrwalić w ich przekonaniach. Dlatego uważam za wskazane i celowe, przynajmniej tam, gdzie odniedawna istnieć ogniska, lub na terenach, gdzie ich dotychczas nie ma, częstsze odwiedzanie kolegów w ich szkołach przez kierownika ogniska, względnie instruktora ministerjalnego.

Inną formą pracy ognisk metodycznych są konferencje rejonowe. Należy je zorganizowane, o dobrym, zgóry przemyślanym programie, powinny one stanowić ukoronowanie doświadczeń, przeprowadzanych na temat jakiegoś zagadnienia z zakresu metodyki. Dlatego nie można oznaczać ilości mających się odbyć w ciągu roku szkolnego konferencji. Powinny one być zwolywane wówczas, kiedy, z daniem kierownika ogniska, jakiś problem został należycie przepracowany i można go poddać pod rozagę ogółowi członków. Dobrem jest, że zazwyczaj przy układaniu programu konferencji uwzględnia się lekcje przykładowe, gdyż te i dyskusja, przeprowadzona nad nimi, dają możność naocznego przekonania się, drogą porównania, o wartości lekcji własnych. Lekcje przykładowe powinni prowadzić ludzie, którzy mogą pokazać sposób normalnego i właściwego rozwiązywania poszczególnych jednostek metodycznych.

Normalna, codzienna praca nad podniesieniem poziomu nauczania powinna odbywać się w pracowni ogniska oraz w grupkach, które tworzą koledzy, łączący się na zasadzie dobrowolnego udziału i w zależności od warunków lokalnych. Dziś, kiedy ogniska obejmują zbyt dużą ilość szkół, często cały okrąg szkolny, praca grupami jest najwłaściwsza. Osoby, tworzące taką grupę, bliżej się znające i żyjące ze sobą, swobodniej dzielą się robotnemi doświadczeniami, próbami, czy napotykanymi trudnościami. Stąd możliwa jest większa aktywność zebranych, co rzadziej spotyka się na konferencjach rejonowych. Zebrania grupy powinny odbywać się częściej, kilka razy do roku, a kierownik ogniska, w miarę możliwości, uczestniczyłby w nich stale. W ten sposób osiągnięłoby większe ożywienie w pracy, ściślejszą łączność z ogniskiem, które przez dobre zaopatrzenie, pracę kierownika i bliższych jego współpracowników postawić należy na takim poziomie, by „dostarczały wzorów normalnej dobrej pracy”.

Dr. Jan Wierzbłański.

Prasa o szkole i nauczycielu.

Alarmujący artykuł, dotyczący zdrowia młodzieży szkolnej, umieścił „Kurier Warszawski” z dnia 1 kwietnia r. b. pod tytułem „Chore serca młodzieży” na podstawie wyników badań, ogłoszonych w „Nowinach Społeczno-lekarskich” Nr. 4 przez dr. med. T. Boka. Badania te obejmują siedem lat od roku 1928 do r. 1934 we własnym gabinecie lekarskim, bądź też w ambulatorjum szkolnym. „Dr. Bok przy pomocy wykresów stwierdza fakty groźne. Oto na 1.666 badanych i obserwowanych wypadków chorobowych wśród młodzieży w wieku szkolnym, miał 615 wypadków zachorowań na serce zarówno trwałych, jak przejściowych, co stanowi 30,9% wszystkich chorób. Wielki to odsetek! Ale mamy tu objaw szczególnie ciekawy. Oto wzrost zachorowań wzrasta się z roku na rok. Czyli istnieją stałe czynniki w obecnym systemie szkolnym, które ujemnie wpływają na zdrowie młodzieży. Według podanych tablic dr. T. Bok stwierdza, iż gdy w r. 1928 najniższa zachorowalność na serce stanowiła 0,8 wszystkich chorób, to w roku 1929 mamy już 1,5%, w r. 1930 — 2,0%, w r. 1931 — 1,7%, w r. 1932 — 2,5%, w r. 1933 — 3,2% i w r. 1934 — 3,9%. Gorzej jeszcze przed-

stawia się sprawa najwyższej zachorowalności w tych latach. Gdy w r. 1928 najwyższa zachorowalność na serce stanowiła 2,9% wszystkich chorób, to stopniowo następuje wzrost tak znaczny, iż w r. 1932 było już 5%, w roku zaś 1934 — 7%.

A przyczyny? Dr. Bok wymienia je w kilku punktach. Są to zatem: 1. Kryzys materialny. 2. Wiek przejściowy młodzieży. 3. Przeciążenie umysłowe. 4. Przeciążenie fizyczne.

Gdyby liczba schorzeń serca wśród młodzieży wzrastała nadal i w latach następnych z szybkością dotychczasową, to bliskim byłby czas, w którym komisje wojskowo-lekarskie musiałyby zwalniać chyba 50% przyszłych obrońców Ojczyzny, a ciężar utrzymania i leczenia inwalidów spadałby przytłaczającym kamieniem na barki i tak już ubożego społeczeństwa.

Sprawą awansów nauczycielskich i podwyższenia na ten cel sum budżetowych zajmuje się „Zielony Sztandar” w Nr. 12 z dnia 15 marca r. b. w artykule: „Odpowiedź nauczycielowi”. Stwierdziwszy, że wskutek brania czynnego udziału w polityce lat ostatnich, nauczycielstwo „zniszczyło wielki kapitał zaufania i szacunku, jaki miało i mieć mogło na wsi”, autor artykułu mówi:

„Wiemy, że pensje nauczycieli po kilkakrotnych obniżkach są niskie, niższe nieraz, niż pobory policjantów lub zawodowych podoficerów. Ale wiemy również, że milion dzieci, przeważnie chłopskich, pozostaje poza szkołą, bo niema dla nich miejsca. Gdyby w budżecie były sumy i na awanse nauczycielskie i na budowę szkół dla połowy przynajmniej owych dzieci, to nie narzekalibyśmy. Jeżeli jednak mamy wybierać między awansami nauczycieli i budową szkół, to uczciwość nakazuje nam wołać: ważniejsze i pilniejsze jest budowanie szkół, bo zaleje nas fala ciemnoty”. Charakterystyczne to dla polityków z pod „Zielonego Sztandaru”.

Pewną sensację w prasie codziennej wywołała polemika o treść Nr. 25 „Płomyka”, zainicjowana przez „Ilustrowany Kurjer Codzienny”. Liczne artykuły w dziennikach i tygodnikach na ten temat przyczyniły się do wyjaśnienia wielu okoliczności tej sprawy, niejednokrotnie nadając im barwę wybitnie jednostronnego oświecenia.

Pozostawiając czynnikom zainteresowanym polemikę na łamach pism, ciekawą byłoby rzeczą poznać, jak o naszych stosunkach pisze prasa z tamtej strony kordonu. W artykule „Słowa” (Wilno) z dnia 22 marca r. b. przytoczono wyjątki z czasopisma sowieckiego „Pedagogическое Образованье” Nr. 1, rok 1936.

„W artykule, poświęconym nowej reformie szkolnictwa w Polsce, od początku do końca pełnym nienawiści, ironji i kłamliwego lub jednostronnego oświecenia nowego ustroju szkolnego w Polsce, czytamy m. in.:

„Władze polskie, nielitościwie dławiąc odruchy rewolucyjne wewnątrz kraju, wykorzystywały całą sieć szkolną jako organizację, wychowującą społeczeństwo w duchu antysowieckim. Niezadowolenie mas stało wzrasta, rewolucyjne wystąpienia robotników i włościan tłumione są z okrucieństwem, a szkoła w tych warunkach staje się jednym z głównych narzędzi walki z ruchem rewolucyjnym”...

Dalej artykuł wykazuje stałe z roku na rok obniżanie budżetu na oświatę, brak budynków szkolnych, nędzę ludności, wyolbrzymiony procent analfabetów i t. p.

„W tych warunkach — czytamy w końcu artykułu — część nauczycielstwa polskiego idzie ręką w rękę z proletariatem i ubogimi włościanstwem i ani faszystowskie szkoły, ani groźba kary nie sprowadza ich z drogi walki klasowej pod kierunkiem partji komunistycznej”.

Jaką część nauczycielstwa polskiego artykuł ma na myśli trudno jest odgadnąć, organizacje bowiem nauczycielskie, działające na terenie naszego Państwa, napewno nie pracują pod kierunkiem partji komunistycznej.

S. K.

Z życia T. N. S. W.

Walne Zgromadzenie Okręgu Krakowskiego T. N. S. W.

W dniu 22 marca b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Okręgu Krakowskiego przy udziale 33 delegatów z 13 Kół Okręgu, oraz członków Zarządu Okręgowego. Kuratorjum Okręgu Szkol. reprezentował p. wiz. Eug. Baliński, przewodniczył prezes Okręgu, Doc. Dr. St. Skimina.

Otwierając posiedzenie, poświęca prezes gorące słowa wspomnienia Pierwшему Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu, a następnie zmarłemu członkom Okręgu. Charakteryzując nasze położenie, stwierdza Prezes, że obecnie stajemy do pracy skonsolidowani. Przywiązanie do idei Towarzystwa przezwyciężyło wszystkie trudności i skupiło nas zpowrotem w jednych szeregach. Z władzami nawiązaliśmy stosunki przyjazne, a praca nasza spotyka się ze zrozumieniem z ich strony. Ciężki jest nasz stan materialny, bo od nauczyciela wymaga się wiele. Musi on utrzymywać stosunki towarzyskie, musi trzymać rękę na pulsie życia, musi kupić książkę, a i jego wygląd zewnętrzny nie jest obojętny, bo jest on wychowawcą młodzieży, a ta patrzy się też na estetykę ubrania. Mimo trudności, szeregi nasze zwiększają się. Kół przybyło 4, ubyło 1, członków przybyło 121, obecnie liczba ich wynosi 648, Kół 24. Zarząd utrzymywał ścisły kontakt z Zarządem Głównym i z Kółami. Na posiedzenie Zarządu Głównego wyjeżdżali koledzy: Michalski i Dr. Mikulski, osobno na posiedzenie Prezydium Zarządu Gł. — wiceprezes Michalski. Do Kół wyjeżdżała specjalna komisja do Dębicy, a Prezes — do Białej i Tarnowa. Komisja Obrony Prawnej działała pod wytrawnym kierownictwem kol. Władysława Trybowskiego, który opracował około stu rekursów przeciw przeliczeniu lat służby na podstawie ostatniego dekretu emerytalnego. Braliśmy czynny udział w akcji za uchyleniem tego właśnie dekretu, prowadzonej przez Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych województwa krakowskiego, którą kierował z całym zaparciem kolega nasz Dr. J. Krajewski. Fundusz Pośmiertny był w ciągu okresu sprawozdawczego nieczynny, gdyż nie zmarł żaden z jego członków.

Nastąpił referat p. t. Samopomoc ekonomiczna na terenie Kola, który wygłosił kol. K. Gołachowski z Nowego Sącza (streszczenie tego referatu drukujemy osobno).

Ze sprawozdania Sekretarza wynika, że pełny Zarząd odbył 2 posiedzenia, Wydział posiedzeń 17, otrzymano pism 230, wysłano 1069, z tego 152 w odpowiedzi, a 917 własnych; w tem 10 okólników.

Mimo ciężkich warunków praca w Kółach trwa; tak na terenie własnym, jak przedewszystkiem cała praca społeczna środowisk podtrzymywana jest przez nauczycieli, członków T. N. S. W. Niema organizacji w środowisku, gdzieby nie było nauczycieli na kierowniczych stanowiskach i w wydziałach.

Po dyskusji uchwalono wnioski: w sprawie składki członkowskiej na rok 1936, w sprawie zniżek kolejowych dla nauczycieli szkół prywatnych, w sprawie awansu do V grupy uposaż., zniżki godzin dla starszych nauczycieli, uchylenia dekretu emerytalnego, zwolnienia dzieci nauczycieli od taksy administracyjnej, zaliczania lat pracy w szkolnictwie prywatnem oraz w sprawie nauki rysunku w liceach.

Wkońcu zebrani założyli uroczysty protest przeciw poniżeniu w utworach literackich i na łamach niektórych organów prasowych wartości pracy nauczyciela polskiego na terenie Małopolski przed wojną, stwierdzając natomiast, że w szeregach nauczycielskich pracowali ludzie światli, przejęci miłością sprawy narodowej, ideowi wychowawcy i przewodnicy młodego pokolenia.

W wyborach uzupełniających wybrano jednogłośnie na wniosek Komisji matki Zarząd w następującej składzie: Doc. Dr. St. Skimina, prezes; Członkowie: kol. kol. K. Lewicki, J. Szaflarski, F. Fidziński, Dr. Ant. Mikulski, H. Zborowska — z Krakowa, Dr. Z. Bastgen — z Białej, St. Cyrański — z Radomia. Zastępcy: St. Michoński, St. Kanneberg, St. Kałaurówna — z Krakowa, A. Świętek — z N. Targu, St. Zawadzki — z Sosnowca, oraz Komisję Rewizyjną i Komisję Rozjemczą.

ISKRY

POWINNY BYĆ
W KAŻDEJ KLASIE

WARSZAWA XXII

UL. FILTROWA Nr. 75

Treść Nr. 30: Pierwszy lot (*J. Wielowiejski*) z 1 il.—Drzewo okretów (*St. R.*) z 3 il.—Z ziemi ciszy i walk minionych (*J. Wirski*) z 4 il.—Dziwaczne wynalazki (*St. Osieńska*).—Warto przeczytać.—Na południu (*A. Prawdziec*) z 3 il.—Gazetka—Rozrywki.

Treść Nr. 31: Józef Bohdan Zaleski (*H. Duninówna*) z 2 il.—Palmowa Niedziela (*A. Kuwiecińska*).—Nad cichą tonią (*Wł. Lindemann*) z 3 il.—Pierwszy lotnik Europy (*J. Wielowiejski*) z 2 il.—Warto zobaczyć (*Stef. H.*) z 3 il.—Kłopot z Niemcami (*A. Prawdziec*).—Gazetka—Nasze listy.—Rozrywki.

ŻĄDAJCIE BEZPŁATNYCH NUMERÓW OKAZOWYCH DLA ROZDANIA MŁODZIEŻY

Samopomoc ekonomiczna w Nowosądeckiem Kole T. N. S. W.

Obecnie Koła T. N. S. W. są w przeważnej części pozbawione większego wpływu na pracę pedagogiczną i dydaktyczną, a to bądź przez zakładanie ośrodków naukowych, bądź przez komisje międzyszkolne. Wobec tego powstaje pytanie, czy nie należałoby chwilowo zwrócić większej uwagi na sprawę organizacji samopomocy materialnej w Kołach naszych, co znajduje słuszne uzasadnienie w ciągłym zmniejszaniu poborów.

Jak należy organizować tę pomoc i jaki zakres ma ona objąć, może być przykładem Koło T. N. S. W. w N. Sączu, które posiada obecnie dziesięcioletnią praktykę w tym kierunku.

W lutym 1926 r. powstała przy Kole T. N. S. W. Kasa Koleżeńska, której celem było udzielanie pożyczek członkom Koła. Potrzebny kapitał zebrano od kolegów w formie małych udziałów. Kasa znalazła wielkie uznanie, bo przy udzielaniu pożyczek nie określało się ani też do dziś nie określa się kolegom ni wysokości rat, ni terminów, w których ma być spłacona, ani nie obciąża się wielkimi procentami. Wychodzimy bowiem z założenia, że Kasa ma być „koleżeńską” w pełnym tego słowa znaczeniu, ma być dla wygody kolegów.

Jednak okazało się, że sama kasa pożyczkowa nie jest wystarczająca, aby zadowolić kolegów. Dlatego w roku założenia, ale jesienią, zaczęło się wagonowo sprowadzać węgiel, oddając go następnie kolegom po cenie własnej, co dawało — w porównaniu z ceną sklepową — różnicę paru złotych na tonnie na korzyść kolegów. W roku następnym sprowadzaliśmy sukna i płótna, z pominięciem wszystkich pośredników, uzyskując ten sposób wielkie zniżki.

Jednak nie zapominaliśmy i o stronie duchowej naszych członków. W roku 1927 założyliśmy „Fundusz zapomogowy na zjazdy naukowe”.

Celem funduszu było umożliwienie członkom Koła brania udziału we wszystkich zjazdach naukowych. Koledzy otrzymywali zapomogę na koszty podróży, a zobowiązywali się do składania dokładnego sprawozdania na posiedzeniach Koła. (Wysłano kolegów na zjazd geograficzny, historyczny, polonistyczny, neofilologiczny i zjazd ku czci Kochanowskiego).

Z tego funduszu opłacano także wykłady profesorów i docentów U. J., którzy urządzali specjalne prelekcje dla wszystkich członków Koła. Pieniądze, na ten cel zebrane, pochodziły z odczytów, urządzanych przez kolegów. Obecnie Fundusz ten został zlikwidowany, a z pieniędzy, które pozostały utworzono *Fundusz doraźny*, z którego pokrywa się nadzwyczajne wkładki. Jeżeli np. Zarząd Główny lub Zarząd Okręgowy wzywa do zapłacenia wkładki na rzecz bezrobocia lub funduszu wdzięczności, nie obciążamy kolegów tą wkładką, lecz wydatek ten zostaje pokryty z tego właśnie funduszu.

Od roku 1928 mamy nowy fundusz t. zw. *samopomocowy*, który ma na celu przyjsie kolegom z pomocą w razie choroby, nieszczęśliwego wypadku lub pozostałej rodzinie w razie śmierci członka Koła. Na ten cel składają wszyscy po 50 gr. miesięcznie. Zapomogę, w razie śmierci, oblicza się w stosunku do ilości członków w danej chwili. Np., przy liczbie 60 członków mnoży się roczną wkładkę przez ilość członków $60 \times 12 \times 50 = 360$ zł. Zapomoga więc wynosi 360 zł. Ponieważ zaś prawie wszyscy koledzy są równocześnie i członkami krakowskiego Funduszu Pośmiertnego, więc stamtąd otrzymują drugą zapomogę.

W miarę jak zwiększała się działalność Kasy i powstawały różne fundusze, w tym samym stosunku wzrastała liczba członków Koła.

Nie namawialiśmy nikogo do wstępowania do Koła. Za nas agitowała Kasa Koleżeńska. W ciągu roku wpisali się do Koła wszyscy koledzy, którzy uczyli w zakładach państwowych i prywatnych, potem przyłączyli się do nas koledzy z obu zakładów średnich w Starym Sączu wreszcie i koledzy z prywatnego gimnazjum w Grybowie. Byliśmy najliczniejszym Kołem w województwie krakowskim. Jeżeli zaś weźmiemy w stosunku do liczby uczących kolegów, to zdaje się najsilniejszym Kołem wogóle, bo nie było kolegi w Sączu i okolicy, któryby do Koła nie należał. Zżyliśmy się ze sobą dobrze, bo oprócz tych wszystkich udogodnień urządzaliśmy w zimie zebranie towarzyskie w reprezentacyjnych salach „Sokoła”, a w lecie liczne wycieczki autami.

Dowodem wzajemnego zżycia się i przywiązania do naszego Koła jest to, że koledzy, którzy wyjechali z Sącza, należą dalej bądź do Koła, bądź do którego z funduszów przy Kole.

Jeżeli teraz zastanowimy się, jakie korzyści przynosi samopomoc materialna w Kółach, to musimy przyznać, że są one różne.

Daje ona w pierwszym rzędzie korzyści ekonomiczne, ale trzeba sobie powiedzieć, że człowiek żyje nie tylko słowem bożem, ale i chlebem. Trzeba więc starać się o jak największe ułatwienie jego nabywania, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach.

Samopomoc daje każdemu członkowi pewność, że w razie potrzeby lub jakiegось nieszczęścia ma kogoś swojego, który bez trudności przyjdzie mu z pomocą materialną. Ale są z tej działalności jeszcze korzyści inne, nie mniej ważne. Na podstawie dziesięcioletniej działalności musimy przyznać, że przyczyniła się ona wiele do wzbudzenia szacunku dla naszego zawodu, bo żaden z kolegów *nie był nigdy narażony na upokorzenie zwracania się do kogoś obcego o pożyczkę*. Gdy mu trzeba, przychodzi do swoich i swoje pieniądze pożycza. Dla spoiwości zaś naszego Towarzystwa jest to dzisiaj jedyna i najważniejsza droga, przyczyniająca się w wielkim stopniu do zwiększenia liczby członków i ich utrzymania.

Krótko można powiedzieć, że samopomoc ekonomiczna w Kole, w jakiegokolwiek ona wystąpi formie, zawsze przyniesie większe lub mniejsze korzyści tak Towarzystwu, jak i jego członkom.

Kazimierz Golachowski, (Nowy Sącz)

Sezon letni w Krynicy i w Orłowie Morskiem.

W roku bieżącym sezon letni w domach wypoczynkowych T. N. S. W. w Krynicy i Orłowie Morskiem będzie otwarty od 20 czerwca. Warunki pobytu zarówno w Krynicy, jak w Orłowie Morskiem wynosić będą 2 złote za pokój jednoosobowy, po 1 zł. 70 gr. od osoby w pokoju dwuosobowym i po 1 zł. 50 gr. w pokoju trzyosobowym, łącznie z pościelą, bielizną pościelową i oświetleniem. Warunki utrzymania całodziennego, posiłek trzy razy dziennie, wynosić będą, przy obecnych cenach, 3 zł. 80 gr. dziennie od osoby. Członkowie T. N. S. W., chcący zarezerwować sobie pokój na cały sezon letni lub część sezonu w Krynicy lub Orłowie Morskiem, winni nadesłać swe zgłoszenia do Zarządu Głównego przed 1 maja r. b., zaznaczając: 1) na jaki okres czasu chcą mieć zarezerwowany pokój, 2) dla ilu osób ma być przeznaczony pokój, względnie pokoje, 3) czy chcą korzystać na miejscu z całodziennego utrzymania, czy tylko ze śniadań. W odpowiedzi na zgłoszenie podamy przed 8 maja szczegółowe obliczenie kosztów pobytu i ci członkowie, którzy wpłacą w podanym w odpowiedzi terminie należną sumę za mieszkanie (opłatę za utrzymanie każdy z członków reguluje na miejscu), mogą liczyć na to, że pokój dla nich został zarezerwowany. Spóźnione zgłoszenia będą uwzględnione tylko w razie dysponowania wolnymi pokojami.

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenie Prezydium w dniach 27 marca i 7 kwietnia.

1) Wysłuchano sprawozdania delegatów T. N. S. W. z posiedzenia Rady Nadzorczej „Książnicy-Atlasu” oraz przyjęto do wiadomości przekazanie przez tych delegatów kol. kol. Wł. Kopczewskiego i St. Kwiatkowskiego na rzecz T. N. S. W. kwot, otrzymanych przez nich tytułem wynagrodzenia, jako członków Rady Nadzorczej „Książnicy-Atlasu”. 2) Postanowiono zwołać na dzień 16 kwietnia posiedzenie Wydziału i ustalić porządek dzienny tego posiedzenia. 3) Omawiano sprawę, związane z organizacją tegorocznego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa. 4) Wy-

słuchano sprawozdania kol. Halftera z przebiegu prac Międzystowarzyszeniowej Komisji Norm i postanowiono zwołać konferencję członków T. N. S. W. z Komisji Norm dla omówienia wytworzonej sytuacji. 5) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. Tazbira z konferencji z p. Naczelnikiem Wydziału Szk. Śr. w sprawie organizacji liceów i szkolnictwa prywatnego.

Posiedzenie Wydziału w dniu 16 kwietnia.

1. Wysłuchano i przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. R. Mańkowskiego z ostatnich prac Prezydium.

2. Przyjęto regulamin Komisji statutowo-organizacyjnej i ustalono termin pierwszego zebrania Komisji.

3. Przeprowadzono dyskusję w sprawie sytuacji szkolnictwa prywatnego oraz omówiono zagadnienie sieci liceów. Uchwalono wnieść sprawę sieci liceów na porządek obrad Walnego Zgromadzenia oraz ustalono zasadnicze wytyczne tej sprawy.

4. Wysłuchano sprawozdania kol. Pośła Pochmarskiego o obecnym stanie najważniejszych spraw zawodowych, zwłaszcza sprawy emerytalnej.

Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W.

Zarząd Koła Warszawskiego T. N. S. W. organizuje w lokalu własnym przy ul. Brackiej 18 m. 4 następujące odczyty: 22 kwietnia w środę, Mgr. Zb. Zaniewicki — **Zagadnienie Międzynarodowej Korespondencji Międzyszkolnej** (w związku z potrzebami nauczania języków obcych), 29 kwietnia w środę — **Wieczór dyskusyjny, poświęcony liceum ogólnokształcącemu**. Dyskusję zgaik kol. Poseł Bolesław Pochmarski referatem p. t. **Liceum jako aktualne zagadnienie społeczne**. W piątek 1 maja, Doc. Dr. Józef Mazur — **Świat niskich temperatur** (Skroplone gazy oraz ich przyszła rola w nauce i dla obrony Państwa). Wykład ten, ilustrowany licznymi ciekawymi doświadczeniami, odbędzie się w audytorjum Zakładu Fizycznego Politechniki Warszawskiej, ul. Koszykowa 75 (Tramwaje: 17, 25, M, Z). Wstęp na wszystkie odczyty wolny dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 20.

W poniedziałek 27 kwietnia b. r. otwarta zostanie dla członków T. N. S. W. **wypożyczalnia nowości beletrystycznych**. Książki wydawać będzie urzędnicza biura Koła w g. 18—20. Biblioteka i czytelnia Koła czynne nadal od godz. 18 do godz. 20.

Letnia Kolonja Nauczycielska nad morzem.

Zarząd Koła Warszawskiego T. N. S. W. organizuje w r. b. od 27 czerwca do 27 sierpnia kolonję dla nauczycieli i ich rodzin w Ostrowie pod Jastrzębią Górą (poczta Krokowo).

Koszt utrzymania, wraz z mieszkaniem zbiorowem (około 6 osób w dużym pokoju), wyniesie 2 zł. 50 gr. dziennie od osoby.

Osoby, nie będące członkami T. N. S. W., ani nie należące do najbliższej rodziny członków, płać 10% więcej.

Osoby, pragnące mieć oddzielne pokoje jedno, dwu, trzy-osobowe, mogą je uzyskać za pośrednictwem Zarządu Kolonji (cena pokoju za cały sezon wynosi około 100 złotych).

Osobom, jadącym zbiorowo z Warszawy w wyznaczonym terminie, wyrabia się zniżki kolejowe.

Zapisy przyjmuje się w Kole Warszawskiem T. N. S. W.: Warszawa, Bracka 18 m. 4, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 do 20. Wszelką korespondencję w związku z zapisem (wraz ze znaczkiem pocztowym na odpowiedź) należy kierować pod powyższym adresem z adnotacją „Kolonja Nauczycielska”.

Kronika.

Jubileusz Dyr. J. Kisielewskiej.

Piękną uroczystość szkolną święciło w dniach 14 i 15 b. m. Państwowe Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie w Płocku, a mianowicie 20-lecie szkoły i 35-tą rocznicę pracy literackiej i pedagogicznej Dyr. Julji Kisielewskiej, prezeski Płockiego Koła T. N. S. W.

W związku z tem zasłużonej Jubilatce życzymy jak najdłuższej owocnej pracy dla dobra szkoły polskiej.

Wystawa dydaktyczna.

Nowe programy gimnazjalne wymagają zastosowania w nauczaniu różnorodnych środków pomocniczych, jak podręczniki, przyrządy, modele, okazy, mapy, tablice, przezrocza, wykresy i t. d. Te pomoce naukowe muszą nieraz różnić się od pomocy, używanych dotychczas w szkołach średnich. Tłumaczy się to naturalnym postępem dydaktyki i metodyki szkolnej, nadto tem, że reforma szkolnictwa zmieniała ogólny charakter nauczania, w dążeniu do zbliżenia szkoły do życia, zwłaszcza do życia polskiego. Centralne pracownice dydaktyczne przy Muzeum oświaty i wychowania minist. oświecenia, pragnąc ułatwić interesowanym zapoznanie się z nowymi pomocami nauczania, organizują w Muzeum Oświaty i Wychowania w Warszawie wystawę dydaktyczną, poświęconą poszczególnym przedmiotom.

W dniu 8 b. m. otwarto wystawę fizyczną, na którą składają się eksponaty, dostarczone przez centralną pracownię dydaktyki i fizyki, oraz nadesłane przez ogniska metodyczne i niektóre szkoły. Nie mogąc tymczasem w początkowym dopiero stadium zaprowadzania nowego programu fizyki w gimnazjum 4-letnim dać kompletnego zestawienia wszystkich najlepszych środków pomocniczych, niezbędnych do nauczania tego przedmiotu, organizatorzy wystawy chcą pokazać na przykładach sposoby rozwiązania niektórych zagadnień metodycznych, a w szczególności zapoznać zwiedzających z poczynaniami nauczycielstwa, skupionego w ogniskach metodycznych nauczania fizyki. Wystawę można zwiedzać codziennie prócz świąt w godzinach od 11-ej do 13-ej i od 16 do 19-ej. Zamknięcie wystawy nastąpi w dniu 30 b. m. Wstęp na wystawę wolny.

Zebrań w sprawie osiedli szkolnych.

W gmachu II-go gimnazjum miejskiego im. Jana Kochanowskiego odbyło się zebranie Zespołu szkół, posiadających własne osiedla szkolne. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele władz szkolnych, nauczyciele szkół średnich oraz członkowie kół rodzicielskich. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Zespołu Dr. E. Łozińskiego i wyborze prezydium z prezydentem m. Łodzi p. plk. Głazkiem, zostały wygłoszone referaty przez p. Dyr. A. Rondthalerą, p. J. Obarską, Dr. J. Leśkiewiczową i p. J. Buchholtzową. W referacie p. t.: „Osiedle szkolne i jego zadania dydaktyczne” p. Dyr. A. Rondthaler omówił obszernie idee osiedli szkolnych, organizowanych już od szeregu lat, które — zdaniem prelegenta — winny prowadzić własne gospodarstwa rolne, ogrodowe wzgl. domowe, umożliwiając młodzieży z miast zbliżenie się do przyrody. Referat p. Janiny Obarskiej p. t. „Osiedle szkolne, jako ośrodek wychowania”, uwydatnił poważne rezultaty pracy w osiedlach pod względem uspołecznienia młodzieży i ukształtowania jej charakterów. Referat Dr. Janiny Leśkiewiczowej poświęcony był zagadnieniom osiedla, jako ośrodka zdrowia, na którym młodzież poza nauką wiele czasu poświęca na wycieczki, gry i zabawy sportowe, odbywające się, podobnie jak i nauka, na świeżem powietrzu. W ostatnim referacie p. Janina Buchholtzowa omówiła działalność osiedla jako terenu współpracy rodziców ze szkołą.

Motor i droga w zainteresowaniach naszej młodzieży.

W gmachu Państw. Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie, P. Minister Oświaty dokonał otwarcia wystawy szkolnej pod hasłem „Motor i Droga”. Na uroczystość otwarcia przybyli: Minister Spraw Wojskowych, Min. Opieki Społ., wyżsi urzędnicy Min. W. R. i O. P., p. Kurator Pytlakowski, nauczycielstwo i rodzice uczniów szkoły. Wystawa obejmuje szereg modeli: motorów, samolotów, szybowców, mostów oraz wykresów, map świetlnych, fotografii i plakatów z zakresu polskiego przemysłu, motoryzacji dróg, mostów i t. p. Wszystkie eksponaty zostały wykonane niemal całkowicie przez uczniów szkoły.

Z żałobnej karty.

ś. p. Sabina Gruberska.

Dnia 1-go marca zmarła w Płocku ś. p. Sabina Gruberska, nauczycielka języka francuskiego w państw. gimn. im. Małachowskiego. Miejscowe Koło T. N. S. W., którego była długoletnim członkiem, poniosło nową stratę. Śmierć zabrała w sile wieku jednostkę o wybitnej kulturze umysłu i serca, złączoną serdecznymi węzłami z licznym gronem przyjaciół, umiejących cenić jej zalety, gorąco oddaną rodzinie i bliskim, koleżankę dobrą, lubioną powszechnie i cenioną nauczycielkę. Wysoko muzykalna, wyrobiona artystycznie, siostra zmarłego przedwcześnie ś. p. ks. Gruberskiego, znakomitego kompozytora i muzyka, oraz ś. p. Władysława, znanego rzeźbiarza, umiała w życiu zbiorowym i towarzyskiem wywierać urok swą żywą inteligencją i szczera uczuciowością.

Urodzona w Płocku, tu spędziła większą część życia. Podstawy gruntownej znajomości języka francuskiego zawdzięczała kilkoletniej edukacji w Sacré Coeur w Mans, a pogłębiła te studia rocznym kursem w Sorbonie 1912 r., egzaminem na nauczycielkę języka francuskiego w Rosji 1915 r., a po wojnie kursami wakacyjnymi w Rzymie i w 1925 r. w Besançon, stale bowiem dążyła do doskonalenia się w swym przedmiocie i starała się to dążenie zaszczepiać młodzieży. W roku 1912/13 pracowała w Morentöhti u matki Ledóchowskiej w Finlandji, podczas wojny była nauczycielką w Humaniu, po powrocie do kraju w 1918 r. w szkole realnej w Łukowie, a następnie w Płocku w II gimn. męskim Polskiej Macierzy Szkolnej, a ostatnio także w Koedukacyjnej Szkole Handlowej.

Miarą sympatii, jaką umiała sobie zdobyć, był głęboki żal po zgonie, tłumny udział rodzinnego miasta w jej pogrzebie, szczere współczucie dla osieroconego rodzeństwa i siostrzenic i poniesienie trumny na swych barkach przez uczniów i kolegów na miejsce wiecznego spoczynku.

Cześć Jej pamięci!

J. K

Nowe wydawnictwa.

Instytut Wydawniczy Książnica-Atlas, Spółka Akcyjna, Lwów—Warszawa:

Świat i Życie. Tom IV. Zeszyt 4. Treść: Romantyzm — Z. Lempicki. Romańska sztuka — M. Walicki. Rośliny ruch i wrażliwość — M. Korczewski. Rozdział dochodu społecznego — S. Sławiński. Rozmnażanie — M. Skalińska. Rozumowanie — K. Ajdukiewicz. Rumunja — E. Biedrzycki. Rzemiosło — M. Balsigierowa. Rzeźba — J. Starzyński. Rzym — J. Parandowski. Samochód i Motoryzacja — S. Strumph-Wojtkiewicz.

Przyroda i Technika, czasopismo poświęcone popularyzacji nauk technicznych i przyrodniczych. W ostatnim numerze napotykałyśmy ogromne bogactwo ciekawych tematów. Czytamy artykuły na temat badań nad epoką lodową w Antarktydzie, na temat żółwi olbrzymich, żywiciowania naszych lasów sosnowych, o gigantycznym projekcie zelektryfikowania całej Rosji europejskiej, o najnowszych zdobyczach badania nad rakiem i wiele innych. Duże zaciekawienie wzbudza kalendarzyk astronomiczny z mapką nieba oraz tablica meteorologiczna z przeglądem pogody. „Przyroda i Technika” staje się coraz poważniejszą pozycją w naszym popularnym czasopiśmiennictwie.

Wydawnictwa Polskiej Akademii Umiejętności.

Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności rok 1934/35. 1936. Str. 193. Handelsman Marcell. Rok 1848 we Włoszech i polityka Ks. Adama Czartoryskiego. 1936. Str. 84. Heschel Abraham. Die Prophetie, o istocie proroctwa. 1936. Str. 194. Mojmir Herman. Wörterbuch der deutschen Mundart von Wilamowice. Zweiter Teil. S—Z. Bearbeitet von A. Kleczkowski und H. Anders. 1930—1936. Str. 640. Etienne Batory, roi de Pologne, prince de Transylvanie. 1935. Str. 591. Wanda Borkowska. Korespondencja Metternicha w sprawie Uniwersytetu Krakowskiego 1820 — 1829. 1935. Str. 165. Starunia, tom 10. Mądalski. Pleistocenna Flora ze Sciejowiec koło Krakowa. 1935. Str. 12.

BEZ KLISZ
FARBY
MIESZANIN — CHEMIKALIJ

WPROST Z ORYGINAŁU

ORMIG

P O W I E L A

PISMO RĘCZNE,
MASZYNOWE,
RYSUNKI, PLANY,
SZKICE, NUTY I T. P.

W KILKU KOLORACH JEDNOCZEŚNIE

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE

BLOCK-BRUN, SP. AKC.

WARSZAWA

HOTEL BRISTOL

ODDZIAŁY: Katowice — ul. 3 Maja 15

Kraków — „ Św. Jana 18

Lwów — „ Piłsudskiego 11

Łódź — „ Piotrkowska 104

Poznań — „ Św. Marcina 25

Wilno — „ Mickiewicza 31

Gdańsk — „ Adolfa Hitlerstrasse 131

Prenumerata z przes.: rocznie 6 zł, półrocznie 3.60. Nr. pojed. 50 gr. Ogłoszenia 1/1 str. 120 zł, 1 m/m 80 gr

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26 P.K.O. 1487
Redaktor i Wyd.: Maksymilian Tazbir. Nakładem: Zarządu Głównego T.N.S.W.

Druk St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa, Pl. Napoleona 4, tel. 676-40.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem